

MARYJNOŚĆ POLSKICH ŚWIADKÓW WIARY. PANORAMA HISTORYCZNA

1. Sformułowany temat zdaje się stawiać jednoznacznie problem teologiczny. Po zapoznaniu się z zakresami pojęciowymi poszczególnych wyrażen trzeba przyjąć jednak kilka założeń przed realizacją tematu. Z doświadczenia sympozjów, które organizuje Polskie Towarzystwo Mariologiczne, wynika, że byłoby błędem przyjąć tezę, że istnieje jeden model maryjności polskich świętych. Gdyby nie inspiracja przygotowaniem do Roku Jubileuszowego 2000, prawdopodobnie nie byłoby w 1998 roku sympozjum na temat: *Ducha Święty a Maryja*. Wykłady na tej sesji wystarczająco uzasadniły postulat kształtowania maryjności, nie tylko w oparciu o misterium Maryi i Chrystusa (czy Chrystusa i Maryi), ale także wskazywały na zasadność uwzględnienia aspektu pneumatologicznego¹. Sympozjum zorganizowane rok później jeszcze bardziej rozszerzyło ten horyzont teologiczno-duchowy. Podczas namysłu nad tematem: *Trójca Święta a Maryja* szczególnie wybrzmiał problem obrazu Boga². Z tego kilka lat później zrodziła się monografia, która pozytywnie zweryfikowała hipotezę o zależności obrazu Maryi od obrazu Boga³. Podczas sympozjum wyakcentowano sprawę relacji jako znaczącego wymiaru doświadczenia duchowego, teologicznego, a w tym maryjnego. W 2001 roku zostało zorganizowane sympozjum pt. *Przez Jezusa do Maryi*⁴. Odkryto wówczas wielką wartość teologiczną, czyli także mariologiczną i maryjną dewizy przypomnianej przez Jana Pawła II na zakończenie kongresu mariologicznego w 2000 roku w Rzymie. Należy mówić o przypomnieniu, gdyż postulował on, aby ją stosować, jeszcze jako biskup krakowski. Wyraził takie przekonanie w latach sześćdziesiątych, gdy komentował śluby jasnogórskie z 1966 roku. Gdyby wyznacznikiem maryjności miała być obecność w życiu świadka wiary dewizy *per Mariam ad Iesum* nie zauważyłoby się maryjności wielu świętych. W ten sposób została odkryta droga duchowa bł. Matulewicza-Matulaitisa, który zgłębiając misterium Chrystusa, otrzymał łaskę nowej relacji z Niepokalaną Matką Chry-

¹ S.C. Napiórkowski, K. Kowalik, T. Siudy (red.), *Ducha Święty a Maryja*, Częstochowa 1999.

² K. Pek, T. Siudy (red.), *Trójca Święta a Maryja*, Częstochowa 2000.

³ K. Pek, *Deus semper maior. Teologiczny obraz Boga w mariologii polskiej XX w.*, Lublin 2009.

⁴ S.C. Napiórkowski, K. Pek (red.), Częstochowa – Licheń 2002.

stusa. W jego doświadczeniu wyraźnie miała miejsce (choć bezpośrednio ta nie wypowiedziana) dewiza *Per Iesum a Mariam*.

Poza wspomnianymi sympozjami należałoby wskazać prace metodologiczno-teologiczne prof. S.C. Napiórkowskiego OFMConv. Systematyzując i oceniając nauczanie mariologiczne i maryjne, wielokrotnie wykazywał, że pożyteczne jest rozróżnianie modelu chrystotypicznego i eklezjotypicznego. Ujęcie to, pochodzące z kongresu mariologicznego w 1958 roku, zyskało prawo obywatelstwa w mariologii soborowej, który podał zarys nauki o Bogarodzicy w misterium Chrystusa i Kościoła⁵.

Gdyby skorzystać z przedstawionych modeli mariologiczno-maryjnych, należałoby zwyczajnie zapytać: czy dany świadek wiary w maryjności był chrystotypiczny czy eklezjotypiczny? Czy rozważał misterium Ducha i Maryi lub Trójcy Świętej i Maryi? Odpowiadając na te pytania, uzyskuje się ważne odpowiedzi, ale nie pozwala to stwierdzić, czy to był najbardziej charakterystyczny wymiar maryjności danego świętego. Dlatego należy uznać za bardzo trafne ogólne postawienie problemu maryjności, i to w szeroko rozumianym kontekście historycznym. W ten sposób istnieje szansa udzielenia odpowiedzi na pytanie, jaka była maryjność świadków i czy istnieje tylko jedna droga maryjna Polaków.

Tak postąpił Sobór Watykański II, prezentując kult maryjny w Kościele na przestrzeni wieków: „Maryja, dzięki łasce Bożej wywyższona po Synu ponad wszystkich aniołów i ludzi, jako Najświętsza Matka Boża, która uczestniczyła w tajemnicach Chrystusa, słusznie doznaje od Kościoła czci szczególnej [...]. Zwłaszcza od czasu Soboru Efeskiego wzrastał przedziwnie kult Ludu Bożego dla Maryi wyrażający się we czci i miłości, w inwokacjach i naśladowaniu [...]”⁶. Wskazano cztery charakterystyczne wymiary pobożności maryjnej: *veneratio, dilectio, invocatio, imitatio*. Ojcowie soborowi nie ukazali tego szczegółowo w perspektywie historycznej. Zaapelowali jedynie, aby współcześnie dowartościować *dilectio* i *imitatio*.

W temacie niniejszego referatu wskazano na źródło: „polscy świadkowie wiary” Chodzi zatem o doświadczenie osób i wspólnot. Nie wiadomo, czy za autora, ale na pewno za promotora określenia *świadek wiary* należy uznać bł. Jana Pawła II. Papież o nich mówił m.in. w kontekście prezentacji świadectwa męczenników z Pratulina, a także przywołując św. Wojciech i Stanisława oraz Józafata Kuncewicza: „Nowa ewangelizacja potrzebuje prawdziwych świadków wiary. Ludzi zakorzenionych w krzyżu Chrystusa i gotowych dla niego ponosić ofiary. Prawdziwe bowiem świadectwo o życiodajnej mocy krzyża daje ten, kto w jego imię pokonuje w sobie grzech, egoizm i wszelkie zło i pragnie naśladować

⁵ S.C. Napiórkowski, *O mariologii eklezjotypicznej*, w: K. Pek (red.), *Matka Jezusa pośród pielgrzymującego Kościoła*, Warszawa 1993, 19-36.

⁶ KK 66.

miłość Chrystusa aż do końca”⁷. Papieskie nauczanie zapoczątkowało, zwłaszcza listem apostolskim *Tertio millennio ineunte* z 1994 roku, opracowywanie nie tylko martyrologium chrześcijan XX wieku⁸. Wskazując na świadków wiary, nie miał na myśli jedynie tych, którzy zostali beatyfikowani lub kanonizowani.

Zreferowanie maryjności polskich świętych w panoramie historycznej jawi się zatem jako zadanie ogromnych rozmiarów. Pozostaje przedstawić jedynie przyczynek do tak wielkiego tematu⁹. W imię wyraźnego uwzględnienia parametru czasowego na użytek sympozjum i referatu zostało skonsultowanych dwóch wielkich promotorów świadectw świętych: ks. Piotra Skargi (czyli opracowań z przełomu XVI/XVII w) i Jana Pawła II (czyli wypowiedzi z ostatnich dwóch dekad XX wieku). Chociaż różni ich status kościelny, to jednak na poziomie autorytetu i popularności w odniesieniu to sprawy świętości dzielą ich chyba niewielkie różnice. Obaj przedstawiali świętość polskich świętych. Pozostaje zatem zwrócić uwagę na zawarte w nich opisy maryjności.

2. Piotr Skarga (1536-1612), jezuita, opublikował w 1579 roku w Wilnie *Żywoty świętych*. Publikacja cieszyła się popularnością począwszy od pierwszego wydania. Już za życia miała 7 wydań, zaś do chwili obecnej ponad 30. Urodzony prawie 455 lat (na rok 2012 zaplanowano w Polsce obchody 400-lecia jego śmierci) temu autor doczekał się publikacji zatytułowanej *Żywoty świętych polskich*¹⁰. Edycja zawiera wybór 12 żywotów świętych polskich z ostat-

⁷ *VII pielgrzymka do Polski* (Siedlce 1999), Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 9, Kraków 209, 806 (dalej JPDZ). Tym samym określeniem posłużył się w Jan Paweł II czasie spotkania z ojcami bazylianami. Przypomniawszy list z 1995 roku na 400-lecie unii brzeskiej, w którym posłużył się określeniami: „męczennicy i wyznawcy wiary”, JPDZ 9, 818. Podczas tej samej pielgrzymki mając na myśli wówczas kanonizowanych i beatyfikowanych: „świadków wiary” w orędziu do konferencji Episkopatu Polski, JPDZ 9, 822. O „świadkach Ewangelii” na zakończenie II synodu plenarnego, JPDZ 9, 828. Podczas powitania w Rębiechowie nt „świadków tajemnicy Bożej miłości”, JPDZ 9, 766.

⁸ „Tak więc zadaniem Stolicy Apostolskiej w perspektywie trzeciego tysiąclecia będzie *uzupełnienie martyrologiów* Kościoła powszechnego, ze szczególnym uwzględnieniem świętości tych, którzy żyli Chrystusową prawdą *także w naszych czasach*. Należy popierać uznanie heroiczności cnót zwłaszcza świątobliwych wiernych świeckich, którzy realizowali swe powołanie chrześcijańskie w *małżeństwie*. Żywiąc przeświadczenie, że w rzeczywistości nie brak owoców świętości również w tym stanie, czujemy potrzebę znalezienia odpowiednich sposobów, ażeby świętość ta była przez Kościół stwierdzana i stawiana za wzór dla innych chrześcijańskich małżonków”, 37.

⁹ Pewnym przyczynkiem dla tego tematu jest praca dr Elżbiety Andrasz opublikowana w Olsztynie w 2006 roku: *Polska mariologia hagiograficzna. Studium historyczno-dogmatyczne*. To doktorat napisany pod kierunkiem ks. bp. Juliana Wojtkowskiego. Zasadniczo przedmiotem badań były życiorysy Maryi.

¹⁰ Piotr Skarga SJ, *Żywoty świętych polskich*, Kraków 2011 [dalej: ŻP]. Podobne edycje ukazały się w latach: 1855 i 1912.

niego wydania za życia Skargi: Kazimierza, Wojciecha, Floriana, Stanisława Biskupa, Andrzeja Świerada, Kingi, Jacka, Stanisława Kostki, Wacława, Jadwigi Śląskiej, Jana Kantego, Salomei. Biografie wskazanych świętych zawierają większe lub mniejsze wzmianki o ich maryjności. Żaden święty i żadna święta nie została określona przez ks. Skargę jako osoba maryjna. Prezentując duchowe sylwetki: Floriana, Stanisława Biskupa, Andrzeja Świerada, Wacława, nic nie napisał o ich maryjności.

Powstaje zatem pierwsza konkluzja. Nie we wszystkich życiorysach pisanych przez ks. Skargę zwracano uwagę na odniesienie świętych do Maryi. Nie oznacza to, jak pewnie dzisiaj by niektórzy powiedzieli, że uległ wpływom protestantyzmu. O sposobie prezentacji zaważyło pojęcie świętości. W przedmowie do żywotów zapisał: „Święci [...] są światłością od Pana Jezusa i mają pochodnie w rękach swoich: to jest naukę i przykłady cnót chrześcijańskich, których słuchając i na nie patrząc, mędrszymi zawždy być, a głupstwo i ślepotę błędów i grzechów oddalać od siebie możemy”¹¹. Dla ks. Skargi wielkość świętych tkwi w tym, że cieszą się światłością pochodzącą od Pana i stanowią przykład do naśladowania. Z teologicznego punktu widzenia to ujęcie jest niezwykle interesujące i prawdziwe, gdyż wskazuje na źródło cnót chrześcijańskich. Autor nic nie wspomina o orędownictwie świętych.

Tymczasem Jan Paweł II, odwołując się do tych samych świętych, przynajmniej ogólnie wspomina o wstawiennictwie świętych u Maryi: „W naszych dziejach doznawaliśmy wielokrotnie szczególnej macierzyńskiej opieki Matki Chrystusa. Kazimierz Odnowiciel wzywa Bogarodzicę i odzyskuje utraczone dziedzictwo. Łokietek w Wiślicy słyszy słowa: «Wstań, ufaj, zwyciężysz» – tymi słowy Matka Boża umacnia króla, który wyprowadził kraj z dzielnicowego rozbitcia. Przełomowe w dziejach zwycięstwa – od Legnicy po Chocim i Wiedeń, a w naszym stuleciu rok 1920 – wszystkie wiązaliśmy ze wstawiennictwem Bogarodzicy. A w szczególności to zdumiewające zwycięstwo jasno-górskiego klasztoru-warowni w 1655 roku”¹².

A. Św. Kazimierz (zm. 1484)

Ks. Skarga w żywocie świętego tak wspominał o jego maryjności: „Miał wielkie kochanie w rozmyślaniu żywota i dostojności Przeczystej matki Bożej i w gorącym ku Niej nabożeństwie. Rytmy i wiersze łacińskie o Niej złożył i mądrą

¹¹ Za E. Andrasz, *Polska mariologia hagiograficzna. Studium historyczno-dogmatyczne*, Olsztyn 2006, s. 72.

¹² IV pielgrzymka do Polski (Lubaczów 1991), JPDZ 9, 462.

a niebieską oną filozofiją chłodził zawždy serce swoje”¹³. W tej krótkiej wypowiedzi maryjność św. Kazimierza wyrażała się w formie *dilectio* i *veneratio*. Autor żywotów nie napisał, że święty układał rymy do Maryi, ale o Niej. Jeśli zatem należałoby wskazać na występowanie *invocatio*, to trzeba zrobić zastrzeżenie, iż nie oznaczało to jako takiej modlitwy prośby, ale błogosławieństwo i kontemplację życia Matki Jezusa.

Jan Paweł II w sprawie św. Kazimierza tak powiedział¹⁴: „Myśli nasze i modlitwa zwracają się przede wszystkim do św. Kazimierza, którego już w roku 1636 mój poprzednik Urban VIII ogłosił patronem Litwy. Trzy lata temu obchodziliście uroczyste pięćsetlecie jego śmierci i te uroczystości jubileuszowe, w których wraz z całym Kościołem gorąco pragnąłem uczestniczyć z wami, były dla waszej kościelnej wspólnoty szczególnym momentem ła-ski. Wywodzący się ze sławnego rodu Jagiellonów książę Kazimierz odznaczał się szczególnymi cnotami i «wcześnie osiągnąwszy doskonałość, przeżył czasów wiele» (Mdr 4,13) [...]. Jaśniejący wzór czystości, miłości, pokory i gotowości służenia braciom, Kazimierz niczego nie stawiał ponad miłość Chrystusa i zasłużył sobie u swoich współczesnych na zaszczytny tytuł «obroncy ubogich»”¹⁵. Natomiast w liście na jubileusz przyjęcia chrztu przez Litwę znalazły się następujące słowa o św. Kazimierzu: „W tej świątyni, w której bije serce narodu litewskiego, spoczywają otoczone czcią śmiertelne szczątki św. Kazimierza, ponownie złożone w poświęconej mu kaplicy 4 marca 1989 r.”¹⁶ Zastanawiające jest to, że papież nic nie powiedział o maryjności św. Kazimierza. W swej końcowej wypowiedzi wspominał Maryję jako Córkę Boga Ojca, Matkę Chrystusa, Matkę Kościoła i apostołów, ale bez odniesienia do świętego. O Maryi Jan Paweł II mówił podczas pobytu w Ostrej Bramie. Tam odwołał się do św. Kazimierza, ale znów bez zwracania uwagi wprost na jego maryjność: „Ta świątynia jest wymownym symbolem, jest jakby pamiątką wydarzeń, które pozostawiły niezatarty ślad na chrześcijańskich i narodowych dziejach dwóch krajów [...], połączonych ścisłymi więzami sąsiedztwa, przyjaźni i braterstwa. Wystarczy przypomnieć świetlaną postać św. Kazimierza, by ukazać głębię i owocność tej więzi [...]”¹⁷. Św. Kazimierz został jednak ukazany w per-

¹³ ŻP, 28-29. Ks. Skarga prawdopodobnie odwołuje się do słów: *Omni die dic Mariae*. Tekst przypisywany Kazimierzowi (lub nawet Bernardowi z Clairvaux) pochodzi (ŻP, 318) od Bernarda z Morlas (XII). Przypisano go Kazimierzowi, gdyż znaleziono go na pergaminie przy głowie świętego podczas otwierania trumny w 1604 roku. Natomiast R. Mazurkiewicz twierdzi, że tekst pochodzi od Macieja z Jawornika, „Terminus” 2001, z. 1-2, s. 169-176. <http://staropolska.pl/sredniowiecze/opracowania/Polonicum.html> [12.09.2011].

¹⁴ Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 1-15, Kraków 2006-2009.

¹⁵ *List apostolski z okazji 600-lecia chrztu Litwy* (1987), JPDZ 3, 132-133.

¹⁶ Pielgrzymka na Litwę (Wilno 1993), JPDZ 11, 617.

¹⁷ Pielgrzymka na Litwę (Wilno 1993), JPDZ 11, 632.

spektywie maryjności Litwy: „Litwo, kraju Maryi [...], Litwo św. Kazimierza z dynastii Jagiellonów [...] jako patron Litwy, jest szczególnym symbolem i znakiem jedności Litwinów [...]”¹⁸. W tej wypowiedzi Jan Paweł II odwołał się również do bł. J. Matulewicza i jego miłości do Niepokalanej. W podobnym duchu padły takie słowa: „Polecam dzisiaj waszą ojczyznę Ostrobramskiej Pani i św. Kazimierzowi, patronowi Litwy”¹⁹. Dopiero podczas obchodów 500-lecia śmierci Kazimierza została wskazana jego maryjność: „Św. Kazimierz w swoim krótkim życiu odznaczył się niezłomną wiarą, wytrwałą modlitwą, przejrzystą czystością, czynną miłością do biednych i potrzebujących, gorącym nabożeństwem do Najświętszej Panny”²⁰. Warto tu zauważyć swego rodzaju hierarchię prezentacji cech świętego. Na pierwszym planie pisał o wierze św. Kazimierza. Gdyby założyć takie rozumowanie papieskie w wypowiedziach wcześniej wskazanych, wówczas to swego rodzaju milczenie o maryjności św. Kazimierza nie należałoby postrzegać jako przeoczenie i uznanie znikomej wartości jego nabożeństwa do Maryi. Jeśli wypowiedź o świętym miała być krótka, to wypadało wprawdzie wskazać na sprawy fundamentalne także dla budowania maryjności: wiarę i chrzest. Dobitnie to potwierdza wypowiedź z modlitwy południowej podczas obchodów jubileuszu: „Św. Kazimierz bowiem «pozostaje jako świadek tajemnicy Odkupienia oraz znak tej nadziei, w której jesteśmy odkupieni» [...] Pragnę powtórzyć to, co powiedziałem 4 marca: «cały powszechny Kościół wraz z Biskupem Rzymu, następcą św. Piotra wyrusza w duchowej pielgrzymce do tego wileńskiego sanktuarium, gdzie spoczywa św. patron Litwy. Jest to pielgrzymka wiary i miłości, która nas łączy i jednoczy w Jezusie Chrystusie, Synu Bożym i Synu Maryi»”²¹. Jan Paweł II potwierdził znaczenie maryjności św. Kazimierza, ale pośrednio zwrócił uwagę, że jest ona pewnym wymiarem misterium chrześcijańskiego, w którym funkcjonuje hierarchia prawd. Blisko prawd centralnych znajduje się miłość do matki Chrystusa, czego przykładem był też św. Kazimierz.

B. Św. Wojciech (zm. 997)

Zanim zostanie poruszona sprawa maryjności męczennika, to warto zwrócić uwagę na pojęcie polskości nie tylko za czasów ks. Piotra Skargi. Św. Wojciech, a nawet św. Florian zostali zaliczeni do grona polskich świętych nie ze względu na etniczne pochodzenie, ale na fakt, że byli czczeni przez Polaków, w Polsce.

¹⁸ IV pielgrzymka do Polski (Łomża 1991), JPDZ 9, 491.

¹⁹ VII pielgrzymka do Polski (Ełk 1999), JPDZ 9, 799.

²⁰ Anioł Pański 4.3.1984, JPDZ 15, 353-354.

²¹ Anioł Pański 26.8.1984, JPDZ 15, 373-374. Powtórzenie pochodzi z homilii 4.03.1984 podczas Eucharystii z episkopatem litewskim, LRo 3[1984].

W tym wypadku pojęcie polskości jest zbliżone do pojęcia Kościoła, rzeczywistości przekraczającej granice, poddane Opatrzności. Gdyby przyjąć taką logikę myślenia o polskości, to dla realizacji niniejszego tematu o maryjności polskich świadków wiary należałoby włączyć wielu innych świętych czczonych w Polsce, św. Franciszka, św. Antoniego, św. Krzysztofa itd.

O św. Wojciechu ks. Skarga tak napisał, wspominając jego pierwsze dni po narodzeniu: „I nieśli go napoły umarłego do ołtarza Przczystej Matki Bożej Maryjej, prosząc, aby Ona na służbę Synowi swemu nowego a maluczkiego sługę przykazała, a zdrowie mu do tego zjednała. Anielska i nasza Cesarzowa świętą przyczyną swoją i cudem onym naznaczyła sługę wielkiego Panu Bogu”²². W tym miejscu mowa o maryjności rodziny przyszłego męczennika. Na podstawie tej relacji należałoby powiedzieć, że zostało podkreślone, pełne ufności, wobec Maryi *invocatio*. W życiorysie ks. Skarga wspomniany hymn o Bogurodzicy: „Jaką wiarę św. Wojciech w Polszcze szczepił, dochowanie jej stateczne i podane od miłych a cnych przodków naszych pokazuje, zwłaszcza w pieśni onej, którą Bogarodzicą zową, której Wojciech święty Polaków nauczył. Która iż ma w krótkości mądre, prawowierne katolickie wyznanie, aby jej starożytność w ty złe czasy naśmiewców i wszem dobrym od przodków podaniem gardzących heretyków nie zginęła, słowa ją od słowa, z wykładem dla staropolszczyzny trudnej, położę”²³. Hagiograf nie nazywa tej pieśni maryjną, a jedynie zawierającą prawdy katolickie. Św. Wojciech także nie został ukazany jako maryjny, ale przede wszystkim jako nauczyciel wiary wśród Polaków. Ks. Skarga wykazuje ogromną fascynację treścią hymnu, zwracając uwagę na to, że św. Wojciech tylko go uczył, a nie napisał: „To jest: Ty, któraś nam porodziła Boga i człowieka, Pana naszego, Matko z wolej Bożej obrana, ziści nam w przyczynie Twej obietnice Boże [...]. Adamie, ty Boży kmieciu, tu siedzisz u Boga w wiecu, dmieś nas swe dzieci, gdzie królują anieli [...]. Już nam czas godzina grzechów się kajaci, Bogu chwałędaci, ze wszemi siłami Boga miłowaci. Maryja dziewica, prosi Syna swego, Króla niebieskiego, aby nas uchwował ode waszego złego. Wszyscy święci, proście [...]. W tej pieśni pokazuje się naprzód prawa a szczerza wiara katolicka, wszystkie kacerstwa główniejsze potępiająca, a to w tym jednym słówku i tytule Panny Przczystej: Bogurodzica. Bo wszystkie kacerstwa [...], abo biją na człowieczeństwo prawe Chrystusowe, Abo na bóstwo [...]”²⁴. Maryja została ukazana jako orędownicza wraz z innymi świętymi. Także w tym miejscu jezuickiemu biografowi nie zabrakło precyzji teologicznej: „A obacz, iż na świętych nie przestajem w tej pieśni, ani im czci Boskiej przypisujem, ani je bogami zowiemy, ale za towarzysze jej mamy, lepsze i zasłużeńsze, aniżeli my jeste-

²² ŻP, 42.

²³ ŻP, 69-69

²⁴ ŻP, 70-72.

śmy. Z nimi do Chrystusa idziem i mówim: Chryste, zmiłuj się [...]”²⁵. Niezwykle interesująca jest w tej wypowiedzi teologia orędownictwa. Maryja i święci nie są tylko adresatami modlitwy, ale adresatem jest Chrystus, oni zaś przychodzą z ich pomocą. Takie orędownictwo nie należy do tzw. modelu piętrowego, gdyż eksponuje znaczenie modlitwy „jak” i „z” Maryją oraz świętymi. Warto też mieć na uwadze kontekst wyjaśnienia znaczenia takiego orędownictwa. Autor wprawdzie mówi o powodach wcielenia, a następnie o wartości śmierci Chrystusa, o dobrodziejstwie odkupienia, o nadziei na niebo, o tym, o co należy prosić. Występujący w hymnie tytuł Bogurodzica ks. Skarga nie postrzega tylko jako maryjny, ale wskazuje, że zawiera on treści dla obrony misterium Chrystusa, Boga i Człowieka. Takim podejściem charakteryzowała się starożytność. Efeso-aleksandryjskie orzeczenie ukazuje mariologię w funkcji chrystologii. Trzeba w tym miejscu raz jeszcze powtórzyć, że to interpretacja ks. Skargi, a nie charakterystyka maryjności św. Wojciecha. Zasługą tego męczennika jest to, że uczył tak ważnej pieśni zawierającej istotne treści wyznania wiary.

Jan Paweł II miał sporo okazji, by nawiązać w nauczaniu do św. Wojciecha²⁶. Na jubileusz jego męczeństwa powiedział: „Wspominając chwalebne świadectwo tej budującej postaci pasterza, niestrudzonego głosiciela Chrystusa ludziom bliskim i dalekim, zaczęliśmy słuchać jego głosu. On nadal przemawia! Swym pociągającym przykładem ukazuje biskupom, kapłanom, osobom konsekrowanym i młodzieży ideał życia ofiarowanego wielkodusznie Panu i braciom”²⁷ Papież wprawdzie wskazuje na potrzebę naśladowania świętego i potrzebie życia w relacji, czy odkrywania prawdy o *communio sanctorum*. Nie mówił o modlitwie do niego, ile o słuchaniu jego. Przy innej okazji to samo powiedział: „A na tym błoniu jest św. Wojciech, przemawiający do naszych praojców”²⁸. Nawoływanie do słuchania świętego brzmi oryginalnie i nie należy do częstych tematów w ramach teologii świętych. O tym, jakie treści Wojciechowe miał na myśli Jan Paweł II, można znaleźć w tej wypowiedzi: „W pamięci Kościoła na ziemi Bolesławów utrwalił się najwymowniej św. Wojciech, znów syn i pasterz pobratymczego narodu czeskiego. Znane są jego dzieje na stolicy biskupiej w Pradze, jego pielgrzymowania do Rzymu, nade wszystko jednak znana i droga nam jest gościna na dworze gnieźnieńskim Bolesława, która miała go przygotować do ostatniej podróży misyjnej na północ [...]. Świadectwo śmierci męczeńskiej, świadectwo krwi, przypieczętowało w sposób szczególny chrzest, jaki przed tysiącem

²⁵ ŻP, 75.

²⁶ Sporo o Wojciechu: *List apostolski na 1000-lecie konsekracji biskupiej św. Wojciecha*, JPDZ 3, 674-676. *List do biskupów polskich 1997*, JPDZ 3, 870-873.

²⁷ Anioł Pański 27.04.1997 [1000-lecie męczeństwa Wojciecha], JPDZ 16, 276.

²⁸ I pielgrzymka do polski (Gniezno 1979), 39.

lat przyjęli nasi praojcowie. Męczeńskie zwłoki apostoła, biskupa Wojciecha, legły u fundamentów chrześcijaństwa na całej polskiej ziemi. I dlatego dobrze, że widzę tutaj przed oczyma ten napis: *Otc'ě...* – w siostrzanym języku, w języku św. Wojciecha: *Pamatuj Otc'ě na své c'ěské deti*. Niegdyś te bliskie sobie słowiańskie języki brzmiały jeszcze podobniej. Historia językoznawstwa wykazuje to, jak rosły ze wspólnego pnia słowiańszczyzny, ze wspólnego pnia chrześcijaństwa, pnia Wojciechowego. *Pamatuj Otc'ěna své c'ěské deti*. Nie może ten papież, który nosi w sobie spuściznę Wojciechową, zapomnieć tych dzieci! I nie możemy my wszyscy, drodzy Bracia i Siostry, którzy nosimy w sobie to samo Wojciechowe dziedzictwo, zapomnieć tych naszych braci!”²⁹. Według biskupa Rzymu św. Wojciech był męczennikiem, bo był świadkiem, a nie dlatego, że cierpiał nazywa się go męczennikiem. Takie wielkie świadectwo miało swe podstawy w łasce chrztu, ale także jako takiej wspólnocie ochrzczonych praojców. Podobnie jak w przypadku nauczania o św. Kazimierzu Jan Paweł II zwrócił uwagę na zagadnienia fundamentalne. Potem przyszła okazja, by mówić o Maryi: „Wiadomo, autor [hymnu – kp] nie jest znany. Tradycja przypisuje pochodzenie *Bogurodzicy* św. Wojciechowi – więc na temat św. Wojciecha... Ale jeszcze wprawdzie mówić będę od siebie”³⁰. I tak zostało to postanowienie rozwinięte: „Moi drodzy, *Bogurodzica* jest najstarszym pomnikiem polskiej literatury. Historia literatury pozwala nam ustalić najstarsze zapisy tej wspaniałej pieśni-orędzia na wiek XV. Mówię: pieśni-orędzia, ponieważ *Bogurodzica* jest nie tylko pieśnią. Jest równocześnie wyznaniem wiary, jest polskim symbolem, polskim *Credo*, jest katechezą, jest nawet dokumentem chrześcijańskiego wychowania. Główne prawdy wiary i zasady moralności weszły w nią. Nie jest tylko zabytkiem. Jest dokumentem życia. Jakub Wujek, który pochodził z wielkopolskiego Wągrowca, najstarszy polski biblista, tłumacz Pisma Świętego, nazywał ją «katechizmem polskim». Śpiewamy ją zawsze z głębokim przejęciem, z uniesieniem, pamiętając, że śpiewano ją w momentach uroczystych i decydujących. A czytamy ją z wielkim wzruszeniem. Trudno czytać inaczej te prastare wersety, jeśli się pomyśli, że wychowywały się na nich pokolenia naszych praojców. *Bogurodzica* jest nie tylko zabytkiem kultury. Ona dała kulturze polskiej podstawowy, pierwotny zrąb”³¹. Interpretacja papieska jest zbliżona do tej, którą reprezentował ks. Skarga. U obu autorów nie pojawiła się konkluzja, że św. Wojciech był maryjny.

²⁹ I pielgrzymka do Polski (Gniezno 1979), 39-41.

³⁰ I pielgrzymka do Polski (Gniezno 1979), 44.

³¹ I pielgrzymka do Polski (Gniezno 1979), JPDZ, 9, 44.

Jan Paweł II o ukazywaniu sylwetki męczennika zachował raczej jednolite stanowisko: „Na tle tego wydarzenia [1966 – K.P.], a także w porównaniu z postacią św. Wojciecha, również biskupa-męczennika, którego życie związało się w naszych dziejach jeszcze z epoką chrztu”³². Papież nie mówi o maryjności Wojciechowej. Postąpił podobnie w 1997 roku w ramach obchodów 1000-lecie śmierci Wojciecha. A na 1000-lecia jego kanonizacji padły takie słowa: „Niech za sprawą Wojciecha i wszystkich polskich patronów zgromadzonych wobec Bogarodzicy, owoce odkupienia trwają i utrwalają się wśród tych pokoleń, które idą. Niech ludzie trzeciego tysiąclecia podejmą misję przekazaną kiedyś, przed tysiącem lat, przez św. Wojciecha i niech ją z kolei przekazują coraz to nowym pokoleniom”³³. Jan Paweł II dał wyraz swej maryjności, wspominając Matkę Pana. Nic nie powiedział o maryjności św. Wojciecha.

C. Św. Stanisław, biskup męczennik (zm. 1079)

W biografii biskupa ks. Skarga nic nie powiedział o jego maryjności, a nawet o samej Maryi. Niewiele inaczej sprawa przedstawia się w nauczaniu Jana Pawła II. Zanim został biskupem Rzymu, zorganizował wieloletnie przygotowanie do obchodów 900-lecia śmierci św. Stanisława. W specjalnym liście zapisał: „Jakże potężna jest moc chrztu – tego sakramentu, który zanurza nas w śmierć Chrystusa. Patronat ten [...] sprawuje wspólnie z Matką Bożą, Królową Polski oraz ze św. Wojciechem [...]. Obaj zaś święci: Stanisław i Wojciech patronują Ojczyźnie przy boku Maryi [...]”³⁴. Zatem nic nie zostało powiedziane o maryjności biskupa. Wskazał jedynie na jego obecność wśród świętych, gdzie także znajduje się Matka Chrystusa. Podkreślona została moc sakramentu chrztu. Podczas modlitwy Anioł Pański zostało także przywołane Jej imię. Podczas pierwszej pielgrzymki, gdzie było bardzo dużo odniesień do jubileuszu 900-lecia nie padło ani jedno słowo o Maryi, czy maryjności: „Mija 900 lat od daty jego śmierci, którą poniósł z rąk króla Bolesława Śmiałego na Skałce. Śmierć biskupa, który głosił wszystkim, z królem włącznie, prawdy wiary i zasady moralności chrześcijańskiej, miała znaczenie szczególnego świadectwa danego Ewangelii, danego samemu Chrystusowi”³⁵. Papież zabrał głos także z okazji jego kanonizacji, ale nic nie powiedział o Maryi i maryjności biskupa³⁶.

³² I pielgrzymka do Polski (Gniezno 1979), JPDZ, 9, 158.

³³ VII pielgrzymka do Polski (Sopot 1999), 9, 770.

³⁴ *List apostolski do Kościoła w Polsce z okazji 900-lecia męczeńskiej śmierci św. Wojciecha* (1979), JPDZ 3, 839-842. Maryja zostaje pośrednio przywołana podczas wspomnienia Pięćdziesiątnicy.

³⁵ I pielgrzymka do Polski (Częstochowa 1979), JPDZ 9, 74

³⁶ List z okazji 750-lecia kanonizacji św. Stanisława Biskupa (2003), JPDZ 3, 879-881.

Stało się tak, mimo podania wielu szczegółów historyczno-teologicznych: „Kiedyś w XIII wieku, w 1253 roku, Polacy doczekali się kanonizacji pierwszego syna swojej ziemi, który zarazem był pasterzem na krakowskiej stolicy. Kanonizacja św. Stanisława odbyła się w Asyżu, rodacy jednak, a zwłaszcza książęta z rządzącego Polską rodu Piastów, czuli potrzebę zgromadzenia się w Krakowie, aby na własnej ziemi doświadczyć paschalnej radości z wyniesienia rodaka na ołtarze Kościoła powszechnego: radości z narodzin świętego dla rodzimej i ojczystej ziemi. Widzieli w nim znak Bożej Opatrzności dla tej ziemi. Widzieli w nim swego patrona i pośrednika przed Bogiem. Wiązali z nim nadzieje na lepszą przyszłość Ojczyzny, która wtedy znajdowała się w trudnym położeniu z powodu rozbitcia dzielnicowego”³⁷. Warto dostrzec pierwszoplanowe wyeksponowanie misterium paschalnego, które stało się udziałem biskupa, a potem Kościoła w Polsce.

D. Św. Kinga (zm. 1292)

Ks. Skarga, pisząc życiorys świętej, opisał pewną praktykę: „Był obyczaj ten, iż królewskim dzieciom, skoro je od mleka odsadzono, dawano im Naświętsze Ciało Chrystusowe w kielichu, a iż ta, skoro się ochrzciła, przemówiła ono słowo: *Ave Regina coelorum*, zaraz dane jej jest pierwej Ciało Pańskie w kielichu, niżli piersi skusiła”³⁸. Według biografy święta miała wpierw wypowiedzieć: „Witaj, Królowo niebios”. Potem wspomniał jej młodość i miłość do Maryi: „W drodze żadnego kościoła nie minęła, aby ofiary do niego posłać nie miała, a gdzie był Naświętszej Panny, Matki Bożej, do niego pieszo szła i boso po najgorszej i najostrzejszej drodze”³⁹ [...] „W wigilię Panny Maryjej trochę opłatków jadła”⁴⁰. Według tej relacji maryjność św. Kingi polegałaby na *veneratio, dilectio*.

Jan Paweł II w 1999 roku podczas VII pielgrzymki do Polski kanonizował Kingę. W przemówieniach nie było słowa o Maryi i maryjności, a dużo o potrzebie dawania świadectwa: „Św. Kinga i wszyscy święci i błogosławieni XIII w. dają odpowiedź: potrzeba świadectwa. Potrzeba odwagi, aby nie stawiać pod korcem światła swej wiary. Potrzeba wreszcie, aby w sercach ludzi wierzących zagościło to pragnienie świętości, które kształtuje nie tylko prywatne życie, ale wpływa na kształt całych społeczności”⁴¹. Świętość według powyższych słów to nade wszystko eksponowanie swej wiary w formie świadectwa.

³⁷ II pielgrzymka do Polski (Niepokalanów 1983), JPDZ 9, 202.

³⁸ ŻP, 142.

³⁹ ŻP, 148

⁴⁰ ŻP, 157.

⁴¹ VII pielgrzymka do Polski (Stary Sącz 1999), JPDZ 9, 875.

E. Św. Jacek (zm. 1257)

Ks. Skarga o dominikaninie zapisał tylko tyle: „Raz w wigilię Wniebowzięcia Matki Bożej żywot Jej z płaczącym weselem i chwałą Jej w niebie rozmyślając, światłość niebieską i w Niej Przechwalebniejszą Dziewicę widział i słowy się Jej, które słyszał, bezmiernie weselił”⁴². Maryjność św. Jacka polegałaby na *veneratio* i *invocatio*. Nie było to jako takie przyzywanie Maryi, ile kontemplowanie Jej w chwale nieba i nasłuchiwanie Jej słów.

Diecezja wrocławska za pontyfikatu Jana Pawła II obchodziła jubileusz. W liście na tę okazję tak zostało zapisane, m.in. o św. Jacku: „Wspominamy bł. Bronisławę, św. Jacka Odrowąża, bł. Czesława i całe rzesze świętobliwych niewiast i mężczyzn. To oni, ożywieni duchem Ewangelii dawali świadectwo o Chrystusie i wskazywali tym, którzy po nich przyszli, drogę do Boga. To dzięki ich świętości powstawało wspólne dobro duchowe tego Kościoła. Na Ewangelii i Krzyżu wzrastało i rozwijało się chrześcijańskie życie ochrzczonych”⁴³. Także w całym liście nie padło ani jedno słowo o Maryi i maryjności św. Jacka. Na pierwszym planie wyeksponowano misterium chrztu i Ewangelii.

F. Św. Stanisław Kostka (zm. 1568)

W biografii św. Stanisława napisanej przez ks. Skargę znalazło się sporo tekstu o jego maryjności: „Gorące barzo miał nabożeństwo ku Przczystej Matce Bożej; a iż młodzi studenci, towarzysze jego, bractwo św. Barbary dziewice i męczenniczki w Wiedniu mieli, on ją też za swoją patronkę wziął i modlitwie się jej i obronie nabożnie zalecał. A będąc wszytką myślą do rzeczy niebieskich obrócony, i w szkole ćwiczenia i pisanie argumentów swoich na wychwalanie Przczystej Matki obracał”⁴⁴. Była to zatem maryjność oparta na modelu „do” Maryi. Na innych miejscach można znaleźć cechy specyficzne doświadczenia maryjnego św. Stanisława: „A za tym się barzo źle mieć i prawie konać poczynał; i już miawszy on na drogę niebieską posilek, z radością śmierci i końca czekał, a owo mu się przczysta Matka Boża, Dzieciątko na ręku swoich niosąc, ukazała się sługę swego cieszyła, i chcąc go hojniejszą słodkością napełnić, na łóżku jego Synaczka położyła [...]. A chcąc mu łaski przyczynić, Królowa niebieska upomniała go, aby się do zakonu Societatis Iesu Panu Bogu oddał [...] [tak zrobił – K.P.], zwłaszcza iż to miał od Matki Bożej upomnienie, które ślub jego umocniło”⁴⁵. Maryjność ta polegała na doświadczeniu otrzymania Jezusa od Maryi. To On stał się powodem jego radości. Według ks. Skargi miłość do Maryi u świętego się rozwijała: „Ku

⁴² ŻP, 176.

⁴³ List z okazji 1000-lecia powstania diecezji wrocławskiej (1999), JPDZ 3, 875.

⁴⁴ ŻP, 189.

⁴⁵ ŻP, 194-195

Przeczystej Matce Bożej takie miał serce, iż Ją bezpiecznie za swoją matkę miał i w każdej rozmowie tak Ją wdzięcznie i mile wspominał, iż i te, którzy słuchali, słodkość ona pokrapiała, czego doznał Emanuel Sa, gdy go do kościoła Panny Maryjej Śnieżnej za towarzysza brał. Spytał go w drodze, jeśli Najświętszą Pannę miłuje? A on pokornie i wdzięcznymi usty odpowiedział: co pytasz, ojcze, moja to Matka [...]. Gdy o tej Królowej Niebieskiej często mawiał, wymyślał jako mógł nowe i prześliczne jej przezwiska i stopnie, na których Ją posadzał, co najwyższe, jakoby mu było ciężko, iż wyższego dla Niej miejsca, którym by Ją czcił, naleźć nie mógł. Gdy wianek Jej i pozdrowienie, i inne do Niej modlitwy odprawował, co barzo często czynił, baczyli to ojcowie, iż to czynił z wielką i nad zwyczaj pospolity słodkością, jakoby mu ta Przeczysta, którą wychwalał, onej wdzięczności dodawała⁴⁶. Św. Stanisław według relacji hagiografa w miłości do Maryi trwał aż do śmierci: „Także obraz Przeczystej Matki, którego używał, wzięwszy obejmował i całował [...]. A drugiej świecę poswieconą, mówiąc często i powtarzając Jezus i Maryja, z ciała wyszedł i żyć Panu Bogu począł⁴⁷. Biograf przekazał też opis o domniemanych widzeniach, które miał św. Stanisław: „Jest pewne świadectwo, iż mu się ukazała Przeczysta Matka Boża z Wielą około siebie panienek dziewic [...]. Trzeciej po północy godzinie dokonał, o której drudzy mniemają, iż Naświętsza Panna do nieba wzięta jest⁴⁸”.

Jan Paweł II miał okazję wspomnieć św. Stanisław Kostkę, pisząc list do parafii w Krakowie, gdzie zaczęła się jego lektura dzieł Jana i Teresy. Jednak papież ani jednym słowem nie wspomina o maryjności świętego⁴⁹.

G. Jadwiga Śląska (zm. 1243)

Bardzo zdawkową informację o jej maryjności można znaleźć w opracowaniu ks. Skargi: „Blisko ostatniej godziny będąc, w dzień narodzenia Bogarodzice, szły inne siostry na nieszpór, sama z Katarzyną została [...]; trzy palce jej u lewej ręki, którymi przy śmierci trzymała obraz Przeczystej Matki Bożej i po śmierci brać go sobie nie dała, tak całe są znalezione, jakoby dziś skonała⁵⁰. Trzymany w palcach obraz Maryi pozostał swego rodzaju znakiem miłości do Matki Jezusa.

Więcej uwagi maryjności świętej ze Śląska, poświęcił Jan Paweł II podczas pobytu we Wrocławiu: „We wdowieństwie już odkryła, że poprzez powołanie małżeńskie i macierzyńskie Chrystus przygotował ją do innego jeszcze powołania, przez które miała do końca wypełnić wolę Bożą, stając się – przez cał-

⁴⁶ ŻP, 206-207.

⁴⁷ ŻP, 215-216.

⁴⁸ ŻP, 217.

⁴⁹ *List do parafian św. Stanisława Kostki w Krakowie* (1996), JPDZ 3, 869.

⁵⁰ ŻP, 262-263.

kowe i wyłączne oddanie Boskiemu Oblubieńcowi w przyjęciu stylu życia zakonnego – siostrą i matką Chrystusa, stosownie do Jego własnych słów: „Kto pełni wolę Bożą, ten Mi jest bratem, siostrą i matką” (Mk 3,35). Słowa te czytamy w dzisiejszej Ewangelii. Jadwiga wypełniła do końca wolę Bożą, stając się w Duchu Świętym „siostrą i matką” samego Chrystusa. A to jej – Jadwigi – duchowe macierzyństwo miało się w szczególny sposób wypełnić i potwierdzić w stosunku do własnego syna: Henryka, zwanego Pobożnym. Poległ on – jak wszyscy wiemy – w nierównej walce pod Legnicą z Tatarami, którzy wtedy (w pierwszej połowie XIII wieku) zapuścili swe wojownicze zagony daleko na zachód, przez całą ziemię polską. Henryk Pobożny legł na placu boju pod Legnicą, ale Tatarzy dalej na zachód już nie poszli, owszem, cofnęli się ku wschodowi, uwalniając ziemię piastowskie ze swego jarzma. Można powiedzieć, że już wówczas Polska stała się «przedmurzem chrześcijaństwa». Matka Jadwiga przeżywała w duchu wiary śmierć syna Henryka, podobna w tym do Bogarodzicy, która u stóp krzyża na Kalwarii składała ofiarę ze swego Boskiego Syna dla zbawienia świata. W ten sposób też weszła święta Jadwiga Śląska w dzieje Polski i w dzieje Europy⁵¹. Relacja papieska wyraźnie wyeksponowała postawy naśladowania Maryi przez św. Jadwigę. Macierzyństwo świętej zostało porównane do macierzyństwa Matki Chrystusa. Zresztą cała ta wypowiedź o życiu świętej została ukazana w świetle Słowa Bożego.

H. Św. Jan Kanty (zm. 1473)

Ks. Skarga w biografii świętego tylko zapisał: „Czystość duszną i cielesną zachował [...], łzy często przed obrazem Zbawiciela i Przczystej Matki Jego wylewając [...]. Nic z uściech nie miał, jedno Pana Jezusa a imię Matki Jego przeświętej⁵². Relacja poświadczająca miłość świętego do Jezusa i Maryi. Biograf przywołał także fakt widzeń Maryi przez św. Jana: „[...] drudzy przydają, że onę sama Przczysta Matka Boża jemu się pokazawszy, oddała, za czynność nad ubogim dziękując⁵³. Relacja dotyczy wydarzenia, które miało miejsce w święto Bożego Narodzenia, kiedy Jan Kanty, idąc na wczesną jutrznię, dał swoje palto leżącemu i zziębniętemu mężczyźnie na śniegu. Odnalazł je po powrocie w swoim domu.

W nauczaniu Jana Pawła II nie można nic znaleźć o maryjności św. Jana z Kęt.

⁵¹ II pielgrzymka do Polski (Wrocław 1983), JPDZ, 253,

⁵² ŻP, 274.

⁵³ ŻP, 286.

I. Bł. Salomea (zm. 1268)

Ks. Skarga napisał w życiorysie: „Nie proście Pana Boga o mój żywot, bo proszę Chrystusa, aby mię z tego więzienia wyzwolił [...], a za przyczyną przesławnej Matki swej przywieść mię Chrystus mój będzie raczył do ochłody wiecznej”⁵⁴. Biograf dał świadectwo przyzywania Maryi przez Salomeę, ale podkreślając jednocześnie, że adresatem i tym, który mógł spełnić prośbę, był Chrystus. Ostatecznie już za życia miała widzenie: „Widzę Panią moją Naświętszą dziewicę, Matkę Bożą przed sobą”⁵⁵

W nauczaniu Jana Pawła II nie można nic znaleźć o maryjności bł. Salomei. Nie powinno to budzić zdziwienia, gdyż nie stosował zasady, iż we wszystkich relacjach o świętych należy wspomnieć ich maryjność. Tak było chociażby podczas beatyfikacji 108 męczenników w 1999 r. Nic nie powiedział o ich maryjności. Jedynie tego dnia powiedział kilka słów o Maryi w godzinie modlitwy *Anioł Pański*: „Wraz z Maryją dziękujemy Bogu za tych świadków Jego obecności, którzy wyrosli z naszego pokolenia. Wielbimy Go, wierząc, że z niego pochodzi ta moc, która pozwala słabym ludziom wytrwać w miłości mimo ciężkich prób i doświadczeń. Niech przykład męczenników wyniesionych dzisiaj na ołtarze umacnia nasze życie religijne, naszą nadzieję i ufność. Niech stanie się oparciem dla każdego, kogo trudna codzienność wystawia na pokusę zwątpienia i zniechęcenia. Obyśmy nie przestawali czerpać od Chrystusa, Syna Maryi, tej mocy, która napełnia serce człowieka odwagą wiary, ufnością w Bożą Opatrzność i miłością, mocniejszą od śmierci. Wielbimy Boga również za wiarę, nadzieję i miłość tych dwojga wyznawców, którzy dziś dostąpili chwały ołtarzy: Reginy Protmann i Edmunda Bojanowskiego. Ich całkowite oddanie w służbie Chrystusowi, Kościołowi i człowiekowi, zwłaszcza potrzebującemu materialnego i duchowego wsparcia, stało się drogą świadectwa o miłości Ojca, który jest w niebie. Dla nich samych stało się drogą świętości. Niech ich świadectwo ożywia wrażliwość dzisiejszych uczniów Chrystusa na potrzeby innych. Niech pobudza do bezinteresownej służby w duchu miłości Boga i bliźniego. Niech stanie się drogowskazem dla wszystkich, którzy pragną świętości. Matko Słowa Wcielonego, Pani Łaskawa, miej w opiece Warszawę, jej mieszkańców i całą naszą Ojczyznę! Strzeż obecności Twojego Syna w sercach wszystkich ochrzczonych, aby pamiętali zawsze o swej godności ludzi odkupionych krwią Chrystusa, wezwanych do ufności Bogu i do służenia z miłością człowiekowi. Wypraszaj, Maryjo, Twojemu ludowi wytrwałość, której potrzebuje, aby mógł pełnić wolę Ojca niebieskiego i dostąpić spełnienia obietnicy zbawienia. Niech pod Twoją opieką ziarno świętości, tak bogato posiane na polskiej ziemi, stale

⁵⁴ ŻP, 298.

⁵⁵ ŻP, 299.

się rozwija ożywiane łaską Ducha Świętego i wydaje obfite owoce w kolejnych pokoleniach”⁵⁶.

3. Wnioski z analizy życiorysów polskich świętych z okresu X-XVI wieku, których przedstawiali ks. Skarga i Jan Paweł II. Zarówno jeden, jak i drugi nie przyjmowali zasady, iż w każdej biografii trzeba wskazać na maryjność świętego. Swego rodzaju przemilczenie wynikało z różnych powodów. Niekiedy brakowało świadectw, innym razem postanowiono jedynie wyeksponować centralne prawdy misterium chrześcijańskiego w ich życiu. Obaj mówili o maryjności w kontekście całego świadectwa chrześcijańskiego, całego misterium Chrystusa. Wypowiedzi ich wskazują, że polscy święci reprezentują wiele modeli maryjności. W relacjach obu autorów widać umiejętność ich rozróżnienia, ale brak dowodów na promowanie i eksponowanie jednej formy maryjności. Tam, gdzie zwrócono uwagę na maryjność, to po to, by wskazać, jak miłość do Matki Pana, ufność w Jej orędownictwo i żywą obecność we wspólnocie Kościoła, a zwłaszcza naśladowanie Jej postaw chrześcijańskich, pomagało w wypełnianiu woli Boga. Ks. Skarga i Jan Paweł II wskazywali na różne kształty maryjności polskich świętych: od przyzywania Matki Pana, po naśladowanie Jej postaw. W świetle tych relacji negatywnie zostaje zweryfikowana hipoteza o jednej drodze maryjnej polskich świętych.

⁵⁶ VII pielgrzymka do Polski (Warszawa), JPDZ 9, 845.